

NAPOLEON CYBULSKI JAKO CZŁOWIEK I DZIAŁACZ SPOŁECZNY

Wkład jednostki do dziejów nauki i do gmachu kultury mierzymy nie tylko ciężarem gatunkowym osiągnięć, ale również zakresem wpływu, jaki twórcza jednostka wywiera na sposób myślenia i działalność współczesnego pokolenia i następnych generacji. Czcimy zarówno wielkich badaczy, jak i wielkich nauczycieli, oddajemy hołd odkrywcom nowych dziedzin, jak również tym, którzy dziedziny te otwierają szerokim rzeszom szeregowców armii nauki.

Zebraliśmy się dziś, aby uczcić pamięć człowieka, który w dziejach naszej nauki był szlachetnym przedstawicielem najściślejszego powiązania myśli odkrywczej z pasją apostołstwa nauki i jej ofiarnego oddania w służbę społeczeństwa. W epoce i w środowisku, w którym ekskluzywność uczonego i hasło „nauki czystej“ dominowało na katedrach uniwersyteckich, Napoleon Cybulski reprezentował żarliwą wiarę w nieograniczoną potęgę nauki jako czynnika kształtującego losy ludzkości i jej postęp. Z wyżyn katedry uniwersyteckiej schodził w krąg szarego życia codziennego, aby skarby swej wiedzy oddać w służbę postępu i lepszego jutra. Napoleon Cybulski może być wzorem i przykładem tego typu uczonych, których dziś ludzkość najbardziej potrzebuje, uczonych ożywionych wiarą w człowieka i w postęp. Jakżeż aktualnie brzmią dziś słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego uczonego w mrocznych latach pierwszej wojny światowej: „Nie powinniśmy tracić nadziei, że umysł ludzki nie przestanie szukać istotnych przyczyn wojny oraz środków zaradczych, które by uniemożliwiły powstawanie w stosunkach ludzkich podobnych faktów... Umysł ludzki dzięki nauce kładzie tamę wylewom rzek i mórz, przeciwstawia swą wolę najpotężniejszym żywiołom natury; czyżby mógł się wyrzec walki z wolą zbiorową mas ludzkich i nie mógł znaleźć sposobu przeciwstawiania im również potężnej siły zbiorowej rozumu i uczucia?“ Przecież to hasło, które przyświeca wszystkim przedstawicielom postępu w nauce.

Cybulski pochodził z rodziny drobnych ziemian osiadłych od dawna w okolicy Święcian na Litwie, rodziny, której skromne warunki materialne zmuszały do kształcenia dzieci w zawodach uniezależniających od bytu opartego na gospodarce rolnej. Młody Napoleon uczęszczał do gimnazjum w Mińsku, gdzie wkrótce wykazał tak nieprzeciętne zdolności, że został dopuszczony do egzaminu dojrzałości drogą wyjątku bez ukończenia ostatniej klasy, a egzamin ten złożył, uzyskując srebrny medal i uwiecznienie swego nazwiska na marmurowej tablicy uczelni. W szkole zdradzał wybitne uzdolnienia do nauk technicznych, ale za namową matki zdecydował się poświęcić medycynie i w roku 1875 rozpoczął studia w Wojenno-Medycznej Akademii w Petersburgu. Już jako

student II roku medycyny zwrócił na siebie uwagę profesora fizjologii Tarchanowa, który przyjął go do swej pracowni, uzyskując dla niego po pewnym czasie stanowisko zastępcy asystenta. W roku 1880 uzyskał Cybulski dyplom lekarza *eximia cum laude*, a wkrótce potem, drogą konkursu został stypendystą rządowym na 3 lata, w celu udoskonalenia się w fizjologii, będąc równocześnie asystentem Wojenno-Medycznej Akademii.

Lata osiemdziesiąte ubiegłego stulecia były okresem szczególnie bujnego rozwoju fizjologii zarówno na zachodzie Europy, jak i Rosji. Głównym ośrodkiem badań w zakresie fizjologii na ziemiach rosyjskich był Petersburg z dwoma katedrami tego przedmiotu, na czele których stał genialny Iwan Michajłowicz Sieczenow oraz wspomniany już Tarchanow. Obok tych dwóch świetnych badaczy dojrzewiała gwiazda genialnego Iwana Piotrowicza Pawłowa, który właśnie w tym czasie powrócił ze swych studiów zagranicznych do ojczyzny, aby w ciągu kilkunastu najbliższych lat uczynić Petersburg Mekką fizjologów całego świata. Głęboką myśl kliniczną reprezentował znakomity Botkin, z którym Cybulski pozostawał w bliskim kontakcie za pośrednictwem Tarchanowa.

Owczesną atmosferę Petersburga cechowało nie tylko najwyższe napięcie myśli badawczej. Skupiały się tam również wszystkie nowe postępowe prądy, reprezentowane przez młodzież wychowywaną w duchu idei Czernyszewskiego i Dobrolubowa, karmioną pismami Marksa, rodził się okres dziejów kultury rosyjskiej, który Lenin nazwał okresem „myśli i rozumu“. Mimo policyjnego terroru kiełkowały idee, które w przyszłości miały powalić carat i przekształcić świat. Cybulski stykał się z tą atmosferą, przesiąkał nią, urabiając tak znamienne dla jego charakteru w przyszłości cechy — daleko posunięte zainteresowanie bieżącym życiem społecznym, bojowość i wrogie stanowisko wobec wszystkiego, co hamuje swobodę myśli, wobec wszystkiego co przeniknięte było zacofaniem i tendencją do wiązania się z przeżytkami przeszłości.

Bujne życie petersburskie nie przeszkodziło Cybulskiemu w intensywnej pracy badawczej. Między rokiem 1880 a 1885 wykonał 6 prac doświadczalnych, głównie z zakresu hemodynamiki, wśród których jedna została nagrodzona złotym medalem I klasy. Po złożeniu odpowiednich egzaminów i po obronie doskonałej rozprawy o szybkości ruchu krwi, uzyskał tytuł doktora medycyny z początkiem roku 1885. Ponieważ młody badacz żeniąc się stworzył swe własne ognisko domowe, wyniknęła konieczność wzmoczonej pracy pozwalającej uzupełnić skromne pobory asystenckie. Został wykładowcą w pierwszej w państwie rosyjskim szkole dentystycznej założonej w Petersburgu przez dwóch Polaków — Ważyńskiego i Walickiego, jak również dla łatania luk finansowych przetłumaczył z języka francuskiego podręcznik fizjologii Beaunisa. Opinia Cybulskiego, jako świetnie zapowiadającego się badacza, umacniała się coraz bardziej z roku na rok.

W ostatnich dniach roku 1884 śmierć prof. fizjologii Gustawa Piotrowskiego osierociła katedrę tego przedmiotu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rada Wydziału Lekarskiego, pragnąc jak najszybciej katedrę ponownie obsadzić, zwróciła się z odpowiednimi propozycjami do najwybitniejszych ówczesnych uczonych polskich: do Marcellego Nenckiego, do Jana Dogiela, do Henryka Hoyera i Władysława Nawrockiego. Stanowisko profesora w Krakowie posiadało widocznie w owym czasie poważną

siłę atrakcyjną, skoro zabiegał o nie znakomity Bunge z Dorpatu, zobowiązując się nawet w ciągu dwóch lat do opanowania języka polskiego. W tej plejadzie wielkich nazwisk osoba Cybulskiego zdawała się ginąć. Niemniej krakowscy profesorowie zasięgnęli informacji o nim za pośrednictwem chirurga petersburskiego dr Monastyrskiego.

Na podstawie rozmów zarówno z Tarchanowem, jak i z oponentem Tarchanowa, wielkim Sieczenowem, Monastyrski sformułował listownie swoją opinię w następujący sposób: „Tarchanow charakteryzuje doktora Cybulskiego, jako wybitnie utalentowanego, ambitnego, pracowitego osobnika, w stosunkach towarzyskich szczególnie miłego i delikatnego. Z naciskiem podkreśla jego umiłowanie prawdy i uczciwość, uważając go za właściwego kierownika pracy doświadczalnej w laboratorium instytutu fizjologicznego“. Opinia Sieczenowa brzmi następująco: „dr Cybulski jest bardzo utalentowanym badaczem, jego dotychczas opublikowane prace rokują nadzieję, że dokona on jeszcze czegoś wielkiego w przyszłości“. Toteż, gdy wielcy kontrkandydaci Cybulskiego nie kwapili się zbytnio z akceptacją propozycji krakowskich, a Cybulski wyraził swą zgodę na przeniesienie się do Krakowa, formalności zostały szybko załatwione i z końcem października 1885 r. Cybulski wygłosił swój wykład inauguracyjny w Krakowie.

Warunki pracy, jakie miał w Krakowie Cybulski, dalekie były od tych, które nazwać by można korzystnymi. Profesor fizjologii otrzymywał stosunkowo skromne uposażenie, a zobowiązany był nie tylko do wykładania fizjologii, lecz również do nauczania embriologii i histologii. Gorsze jeszcze było to, że ówczesny Zakład Fizjologii w Krakowie był potworną rudera, urągającą wszelkim wymogom stawianym pracowni naukowej, zaopatrzoną w przestarzałe urządzenia. Toteż od pierwszej chwili pracy w Krakowie wysiłki Cybulskiego zmierzały do modernizacji Zakładu i do uzyskania należytych dotacji w Ministerstwie Oświaty w Wiedniu. Gdy wysiłki te przynosiły tylko skąpe wyniki, Cybulski chwycił się niezwykłych sposobów. Rozpoczął publiczne popularyzacyjne wykłady z zakresu fizjologii, z których dochód obracany był na cele zakładu. Cieszyły się one wielkim powodzeniem w Krakowie, sala wykładowa zapełniona była słuchaczami, tym więcej, że młody profesor w swych wykładach dużo miejsca poświęcał pomysłowym i instruktywnym doświadczeniom. Nie cofnął się również przed akcją jałmużniczą, uderzając do dobrze wypchanej kiesy galicyjskich arystokratów, uzyskując od nich skromne, co prawda, ale dla Zakładu Fizjologii cenne pożyczki lub dotacje.

Troska o warsztat pracy wiązała się również z troską o osobiste warunki bytowe. Liczna rodzina skłaniała Cybulskiego do pracy zarobkowej, uzupełniającej jego pobory profesorskie. Otworzył gabinet dentystyczny, który prowadził przez długie lata, jednając sobie opinię dobrego i sumiennego stomatologa. Praca w zakresie dentystyki zwróciła jego uwagę na niski poziom tego zawodu w Galicji i w roku 1889 Cybulski był pierwszym, który wystąpił z wnioskiem na Radzie Wydziału Lekarskiego w Krakowie o utworzenie Instytutu Dentystycznego przy tym wydziale.

Te niezbyt sprzyjające warunki nie przeszkodziły jednak Cybulskiemu w bogatej twórczości naukowej. Wraz z grupą otaczających go młodych, uzdolnionych, obiecujących studentów, którym poświęcał wiele uwagi i których kształcił na przyszłych kierowników różnych katedr, ogłosił w ciągu pierwszych 10 lat pobytu w Krakowie 49 prac doświadczalnych.

Zabiegi Cybulskiego, zmierzające do polepszenia warunków pracy Zakładu Fizjologii, dały wreszcie pożądane wyniki. W roku 1892 została zadecydowana budowa wielkiego gmachu Collegium Medicum w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej, w którym dla Zakładu Fizjologicznego przewidziano obszerne pomieszczenia. 6 listopada 1895 r., w 10 lat po rozpoczęciu swej pracy w Krakowie, wygłosił Cybulski wśród tłumnie zebranych słuchaczy i wśród gorących owacji, swój pierwszy wykład w nowo otwartym Zakładzie Fizjologii, inaugurując w ten sposób placówkę naukową, która do dzisiejszego dnia zajmuje te same pomieszczenia, a którą miał prowadzić jeszcze przez 24 lata.

Obejmując nowy zakład Cybulski mógł z zadowoleniem patrzeć nie tylko na swój dorobek naukowy, ale na grono wyszkolonych współpracowników, tworzących trzon tego, co później nazywano „fizjologiczną szkołą krakowską“. Istotnie, wpływ Cybulskiego na kształtowanie się młodych umysłów był olbrzymi. Nie był wykładowcą efektywnym, przeciwnie, przez długie lata on, kresowiec, walczył z pewnymi trudnościami językowymi, ale żarliwy entuzjazm profesora udzielał się studentom, którzy garnęli się do jego pracowni jako wolontariusze, aby tutaj zdobywać ostrogi dojrzałych naukowców. Z pod opiekuńczych skrzydeł Cybulskiego wyszedł szereg późniejszych profesorów fizjologii w wyższych uczelniach Polski, jak A. Beck, F. Czubalski, G. Piotrowski jun., M. Eiger i J. Sosnowski, znakomici profesorowie histologii S. Maziarski i W. Szymonowicz, świetny medyk sądowy L. Wachholz, profesorowie patologii K. Klecki i J. Prus i wybitni klinicyści Glużyński, Reiss i Rosner. Lista współpracowników Cybulskiego, którzy trwale zapisali się w dorobku polskiej fizjologii, nie poświęcając się jednak w dalszym ciągu karierze uniwersyteckiej, byłaby jeszcze dłuższa.

Uczniowie rozstawiali imię swego mistrza i to nie tylko ci, którzy w pracowni bezpośrednio korzystali z jego opieki, ale setki i tysiące słuchaczy jego wykładów, zarówno uniwersyteckich jak i popularyzacyjnych, przeznaczonych dla szerszego ogółu. Wielki fizjolog był niestrudzonym popularyzatorem. Wygłaszał odczyty na najrozmaitsze tematy z zakresu fizjologii, wiążąc je z różnorodnymi celami. Dochód z tych odczytów był obracany na stypendia dla młodzieży akademickiej, na sanatoria akademickie, na szkoły wiejskie, na pomoc dla uchodźców przed policją carską. W tej akcji popularyzacyjnej poruszał najróżnorodniejsze problemy nie pomijając nawet sprawy spirytyzmu i hipnotyzmu; jeden z pierwszych mówił w Krakowie do szerokiego ogółu o biologicznych efektach energii promienistej.

Napoleon Cybulski nie był uczonym zamykającym się wyłącznie w kręgu swych specjalnych problemów badawczych. Przeciwnie, życie bieżące wraz ze wszystkimi aktualnymi zagadnieniami społecznymi interesowało go bardzo; wkraczał w nie wierny ideom, jakimi przesiąknął w okresie swego pobytu w Petersburgu, gotów zawsze do walki z skostniałymi pojęciami przeszłości, do walki z rutyną, biernością i zacofaniem. Gdy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w gronie profesorów krakowskiego Wydziału Lekarskiego zasiadł profesor higieny, Odo Bujwid, Cybulski znalazł w nim godnego sojusznika w swych usiłowaniach zmierzających do odświeżenia zatęchłej atmosfery panującej wśród ówczesnych przedstawicieli nauk medycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wraz z Bujwidem stanowił Cybulski element ustawicznego fermentu wśród swoich kolegów, reprezentując dosyć daleko posunięty radykalizm poglądów fizjologicznych i społecznych. Konserwatywnie usposobiona większość członków Wydziału Lekarskiego widziała w Cybulskim niemal rewolucjonistę pragnącego obalić uświęcone tradycją zasady. Dla nas oczywiście ten radykalizm Cybulskiego przedstawia się dosyć blado; poszczególne jego wypowiedzi świadczą wyraźnie o tym, że nawet nie rozumiał należycie zasad socjalizmu, którym się dosyć żywo interesował. Niemniej z życzliwością traktował wszelkie przejawy walki z ówczesną atmosferą życia politycznego i kulturalnego w Krakowie i w Galicji. Zakład jego przez długie lata był przytułkiem dla studentów i lekarzy, których postępowe poglądy doprowadzały do zatargów z władzami zaborczymi w Galicji czy w Kongresówce. Zawzięcie walczył o umożliwienie tym młodym reprezentantom postępu warunków pracy naukowej, co doprowadzało go do poważnych konfliktów z władzami nie tylko uniwersyteckimi, ale również z władzami polityczno-administracyjnymi.

Wielki fizjolog nabył kilkumorgowe gospodarstwo w Prochowni koło Krzeszowic pod Krakowem i spędzając tam chwile wolne od pracy naukowej zetknął się bezpośrednio z problematyką wsi galicyjskiej. Był pierwszym, który zainteresował się sprawą higieny ludu wiejskiego, czemu dał wyraz w pracy „Próba badania nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicji“, nosząc się równocześnie z zamiarem napisania przystępnej książki kucharskiej dla chłopów. Nie obce były mu również problemy ekonomiczne, o czym świadczy jego praca w sprawie organizacji gospodarstw włościańskich. Przez szereg lat był przewodniczącym rady nadzorczej Związku Kółek Rolniczych w Krakowie.

Z początkiem bieżącego stulecia uzyskał Cybulski szczególnego sąsiada obok swej Prochowni. Osiadł tam, jako emerytowany profesor, jego mistrz z Petersburga Tarchanow, dojeżdżając do Krakowa, gdzie pracował w zakładzie swego ucznia. Przyjaźń Cybulskiego z Tarchanowem, który zmarł zresztą na ziemi polskiej w Krzeszowicach, trwająca przez wiele dziesiątków lat, jest jednym z szczególnie pięknych rysów ludzkiej sylwetki naszego fizjologa.

Cybulski był gorącym zwolennikiem dopuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich i staczał na ten temat zacięte walki z większością krakowskich profesorów. Gdy wielki chirurg krakowski Ludwik Rydygier w roku 1895 zakończył swój artykuł w jednym z pism lekarskich słowami: „Precz więc z Polski z dziwołagiem kobiety-lekarza. Niech nam i nadal słynie chwała kobiet naszych, którą tak ładnie głosi poeta“, Cybulski odpowiedział natychmiast: „Znajdą się z czasem poeci, którzy potrafią opiewać pracę naszych kobiet i ich dążenie do światła nauki równie pięknie, jak dotychczas opiewali ich zalotność i wdzięki zewnętrzne“. Wraz z prof. Bujwidem doprowadził Cybulski w roku 1896 do zorganizowania w Krakowie pierwszego żeńskiego gimnazjum, na którego czele stał przez długie lata. Utrzymywał w tym gimnazjum atmosferę szczerego postępu doprowadzając do tego, że spotkały go publiczne zarzuty, iż propaguje ateizm wśród młodych dziewcząt.

Autorytet naukowy i obywatelski Cybulskiego był tak wielki, że mimo jego wzburzających opinie krakowską poglądów mnożyły się przyznawane mu zaszczyty. Był dwukrotnie dziekanem Wydziału Lekarskiego, przez rok piastował godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, został

członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, zaszczytany był członkostwem honorowym wielu towarzystw naukowych. Przypadły mu w udziale różne nagrody naukowe, z których najpoważniejszą była nagroda im. Jerzmannowskiego, przyznana naszemu uczonemu w roku 1918.

Wybuch pierwszej wojny światowej wykoleił normalny tok pracy w Zakładzie Fizjologii w Krakowie. Po dłuższej przerwie z trudem wznowił Cybulski pracę przy współudziale Franciszka Czubalskiego, gdy atak apoplektyczny w roku 1916 przykuł go na dłuższy czas do łóża. Wrócił jeszcze do pracowni, ale dawny jego rozmach twórczy zmałał wybitnie. Cybulski czuł się obcym w wirze nacjonalizmów wojennych, potępiał je odważnie, ale poza wiarą w potęgę nauki nie widział już kiełkujących nowych idei społecznych. Odrzucił propozycję przeniesienia się do Warszawy do nowo otwartego uniwersytetu, zdawał sobie sprawę ze słabnących sił. Ponowny atak apoplektyczny położył kres jego życiu 26 kwietnia 1919 roku.

W postaci Napoleona Cybulskiego nauka polska czci dziś, w 100-lecie jego urodzin, nie tylko wielkiego fizjologa torującego drogi w tej gałęzi wiedzy, lecz i obywatela, który godność uczonego uważał za posłannictwo społeczne, bojownika postępu, oddającego skarby swego umysłu najszerszym warstwom społeczeństwa.